

Michał Mielczarek

„KAPITAŁ AKTYWIZACYJNY” W POLU SPOŁECZNYM POWIATOWEGO URZĘDU PRACY – O POMAGANIU OSOBOM BEZROBOTNYM

Zgodnie z tym, co twierdzi Pierre Bourdieu – do którego koncepcji przede wszystkim w tym artykule się odwołuję – każde pole społeczne wytwarza sobie właściwe formy kapitału. Cztery są najważniejsze, ponieważ możemy je odnaleźć w obszarze oddziaływań właściwie każdego pola, a więc mają walory uniwersalności: kulturowy, społeczny, ekonomiczny i pozwalający czynić z owych trzech użytek, niejako nadrzędny wobec nich, kapitał symboliczny. Pierre Bourdieu wymienia również formy kapitału takie, jak na przykład kapitał państwowy, informacyjny, szkolny, polityczny itp.¹ Lucyna Kopciwicz, dla przykładu, pisze o kapitale rodzajowym (w odniesieniu do pola konstruowania *gender*)². W mojej pracy przyjmuję założenie, że przestrzeń społeczna Powiatowego Urzędu Pracy (PUP) stanowi pole dynamiczne – w rozumieniu P. Bourdieu – rządzące się własną specyficzną logiką, a moim szeroko zakrojonym zamierzeniem badawczym i jednym z jego zasadniczych celów (jest to przedmiot mojej rozprawy doktorskiej) jest ustalenie, czy również na terenie tego pola, gdzie realizuje się tak zwana aktywna polityka społeczna (APS), wykształcił się specyficzny typ kapitału, który roboczo nazwałem „kapitałem aktywizacyjnym”. Chciałbym przedstawić w tym artykule kilka wstępnych uwag na ten temat. W ogólności rozważam następującą kwestię: jakie znaczenie w tym polu ma aktywne „udzielanie”/aktywne „przyjmowanie” pomocy i czy można potraktować je jako specyficzną formę zasobu określającą status społeczny, zajmowaną pozycję w tym polu (ów właśnie swoisty „kapitał aktywizacyjny”) oraz w jaki sposób wiąże się to wszystko z rzeczywistym pomaganiem potrzebującym?

Pomoc, aktywność, aktywizacja

Głównym, oficjalnym celem funkcjonowania Powiatowego Urzędu Pracy jest pomoc osobom poszukującym pracy – poprzez aktywne formy wsparcia – w powrocie na rynek

¹ Por. np. P. Bourdieu, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, Kraków 2009 czy P. Bourdieu, L. Wacquant, *Logika pól*, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, red. A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, t. 2, Warszawa 2006.

² L. Kopciwicz, *Rodzaj i edukacja. Studium fenomenograficzne z zastosowaniem teorii społecznej Pierre'a Bourdieu*, Wrocław 2007.

pracy, czyli aktywizacja tych osób. W polityce społecznej możemy wyróżnić cztery *typy idealne* pomagania, które jednocześnie mogą być nazwane stylami wychowawczymi czy stylami rządzenia³. Pierwszym jest styl *wyzwalający* (zwany także liberalnym), który winien być stosowany w sytuacji, gdy jego adresaci *chcą, potrafią, ale nie mogą* realizować swoich zamierzeń (oczywiście tych słusznych, zwłaszcza z punktu widzenia realizatorów pomocy, polityki społecznej). Drugi to styl *opiekuńczy* – do zastosowania wtedy, gdy „ludzie, nawet jeśli *chcą* postępować we właściwy sposób, to *nie potrafią* bądź *nie mogą*”⁴. Trzecim jest styl *bodźcowy* – „ludzie *potrafią i mogą* wstrzymać się od zachowań potępianych lub podjąć zachowania pożądane, ale *nie chcą*, dopóki nie dostaną nagrody”⁵. Ostatni, czwarty styl – *rygorystyczny* – wychodzi z założenia, że ludzie „*potrafią i mogą* – ale *nie chcą* – wstrzymać się od zachowań potępianych; niechciane zachowania można wymóc na nich jedynie pod presją strachu przed dolegliwymi sankcjami”⁶. Dla aktywnej polityki społecznej (opartej na ekonomicznym paradygmacie racjonalnej wymiany między jednostkami obdarzonymi podmiotowością sprawczą) – jak będziemy mieli okazję przekonać się za chwilę – charakterystyczne są zwłaszcza dwa ostatnie style pomagania.

Samo pojęcie pomocy, pomagania jest wieloznaczne. W *Słowniku języka polskiego* zdefiniowano je tak:

1. «wziąć udział w czyjejs pracy, dokonać jakiegoś wysiłku dla dobra innej osoby w celu ulżenia jej w czymś lub poratowania w trudnej sytuacji, udzielić pomocy; także: udzielić komuś środków materialnych, pieniędzy» [...] 2. «wywołać pożądany skutek, rezultat, przydać się na coś, do czegoś; poskutkować» [...] 3. «przyczynić się do czegoś, ułatwić coś, podziałać na korzyść, na rzecz czegoś»⁷.

Tadeusz Kotarbiński pisze: „Pomagać – to tyle co: umożliwiać, ułatwiać wykonanie tego a tego”⁸. Definicja Edwarda Hajduka wydaje się węższa, wskazuje cel pomagania i wyraźnie go podkreśla:

A pomaga B, gdy czynność wykonywana przez A lub dzieła tworzone przez A stanowią warunek konieczny, lecz niewystarczający:

- a) zwiększenia zakresu samodzielności B;
- b) zachowania posiadanego zakresu samodzielności B;
- c) przeciwdziałania redukcji zakresu samodzielności B⁹.

³ Zob. J. Supińska, *Style i instrumenty polityki społecznej*, [w:] *Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Warszawa 2008, s. 82-84.

⁴ *Ibidem*, s. 83.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Słownik języka polskiego*, t. II, red. M. Szymczak, Warszawa 1988, s. 797.

⁸ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 94.

⁹ E. Hajduk, *Czy można pomagać skutecznie?*, Poznań 2012, s. 7.

Pojawia się w tej ostatniej definicji pojęcie samodzielności, które bardzo często możemy również odnaleźć w dyskursie aktywnej polityki społecznej (APS) – aktywizować do samodzielności to jeden z kluczowych celów tej polityki. Jednostka ma *sama dzielnie* radzić sobie z rzeczywistością. Kategorie aktywności i samodzielności są fundamentalnymi pojęciami, tworzącymi wyłaniający się nowy imperatyw pomagania. Imperatyw ten wyłania się (formuje) między innymi właśnie poprzez pojawianie się tego rodzaju definicji, podkreślających aspekty samodzielności i aktywności pomagania – znakomicie wpisujących się w cele APS.

Czym zatem jest, tak w skrócie, owa aktywna polityka społeczna (APS)¹⁰? Jest to całe zjawisko i zarazem bardzo silna tendencja we współczesnej polityce społecznej. Zrodziła się ona w Stanach Zjednoczonych, a więc na gruncie liberalnego reżymu opiekuńczego¹¹, i stamtąd przywędrowała do Europy, zakorzeniając się najgłębiej w Wielkiej Brytanii, kraju o obecnie – po reformach konserwatystów i kontynuujących ich dzieło laburzystów – chyba najbardziej rezydualnym¹² systemie pomocy społecznej w Europie. Aktywna polityka społeczna jest ideologiczną odpowiedzią na żądania uwolnionego kapitału ograniczenia świadczeń społecznych i uelastyczenia pracy. Kapitał uzyskał uprzywilejowaną pozycję względem świata pracy i demokratycznego państwa opiekuńczego – nie potrzebuje już tyle pracy najemnej, w dużym stopniu obywa się bez niej. Dąży więc do ograniczenia funkcji socjalnych państwa, służących dotychczas utrzymywaniu w gotowości rezerwowej armii pracowników, na wypadek gdyby stali się potrzebni w procesie produkcji. Rozwiązaniem praktykowanym współcześnie jest – w sytuacji narastających żądań kapitału – demontaż państwa opiekuńczego poprzez ograniczanie świadczeń i uzależnianie ich udzielania właśnie od stopnia wykazywanej aktywności. Aktywna polityka społeczna ucieleśnia założenia nowoczesnej etyki pracy. W sferze deklaracji stawia sobie za cel zaangażowanie wykluczonych do życia społecznego poprzez nakłanianie ich do podjęcia pracy, dlatego właśnie wysunięcie na pierwszy plan w nazwie tej polityki społecznej kategorii aktywności. Na każdym kroku podkreślane jest także bliskoznaczne pojęcie aktywizacji, czyli nakłaniania do owej aktywności.

Pomoc społeczna, polityka społeczna, a już zwłaszcza APS są nierozzerwalnie związane z kwestią pracy – kategoria pracy jest kluczowym elementem, fundamentem, na którym opiera się cały system pomocowy. W systemie tym stworzono zaś specjalne instytucje zorganizowane wokół tego zagadnienia i wyspecjalizowane w usługach związanych z regulowaniem dostępu do tego fundamentalnego zasobu społecznego, jakim

¹⁰ Zjawisko APS przedstawiam szeroko w artykule M. Mielczarek, *Aktywna Polityka Społeczna (APS) – ideologia społecznej aktywności czy bierności?*, [w:] *Władza, sens, działanie. Studia wokół związków ideologii i edukacji*, red. P. Rudnicki, M. Starnawski, M. Nowak-Dziemianowicz, Wrocław 2012.

¹¹ G. Esping-Andersen, *Trzy światy kapitalistycznego państwa dobrobytu*, Warszawa 2010.

¹² R. Titmus, *Social Policy. An Introduction*, London 1974.

jest praca. Podstawową taką instytucją (i to w dwojakim sensie, bo również najbardziej „wysuniętą”, działającą w bezpośrednim kontakcie z odbiorcami tych usług) jest właśnie Powiatowy Urząd Pracy (PUP). Przestrzeń PUP stanowi swoiste pole doświadczalne implementowanych praktyk pomocowych. Uważam, że nie tylko warto, ale i należy baczniej mu się przyjrzeć i gruntownie je poznać. I to nie tylko z perspektywy logiki jego oficjalnego organizacyjnego funkcjonowania, ale przede wszystkim z punktu widzenia usytuowania w specyficznej przestrzeni społecznej, rządzonej własnymi zasadami i prawidłowościami. Ta przestrzeń (*pole społeczne* w ujęciu Pierre’a Bourdieu) – w dobie globalnego kryzysu, pogłębiających się wielowymiarowych nierówności społecznych, stawiania od nowa pytań o sposób zorganizowania relacji społecznych i całych społeczeństw, a zwłaszcza (i to uważam za niezmiernie istotne) losu tych ich części najbardziej nieuprzywilejowanych i marginalizowanych – wydaje się kluczowa, kształtująca się w niej na naszych oczach zasady stosunków społecznych rzutują na cały porządek społeczny. Zgodnie z przywoływaną przez Zygmunta Baumana metaforą mostu¹³ – całościowa kondycja mostu zależy od stanu jego poszczególnych przęsł, zwłaszcza tych najsłabszych, bo gdy te słabe nie wytrzymają, cały most runie. Podobnie jest ze społeczeństwem. Dlatego przestrzeń pomocy społecznej, w której przede wszystkim te najsłabsze grupy społeczne są umieszczane, jest taka istotna. Od jej kondycji zwłaszcza (oczywiście nie tylko) będzie zależeć, jak sądzę, kształt nowego ładu społecznego. Należy więc ze wszech miar rozpoznać współczesne praktyki pomagania i dyskurs pomocowy, których mottem jest właśnie słowo „aktywizacja” (słowo to jest także jednym z filarów tworzącego się porządku społecznego), i poświęcić im należyłą uwagę, na jaką z pewnością zasługują. Zwłaszcza te ich przestrzenie związane z fundamentalną kwestią pracy – na dochodach z pracy wszak oparty jest cały system społeczny.

Nacisk, jaki we współczesnym społeczeństwie kładziony jest na kategorię aktywności (w tak wielu sferach życia, nie tylko przecież pomocy społecznej i pracy), skłania do bliższego przyjrzenia się jej i zarazem może uprawniać do używania pojęcia swego rodzaju „reżymu aktywności”, można by nawet powiedzieć – parafrazując słynne powiedzenie żołnierzy Legii Cudzoziemskiej – „bądź aktywny albo giń!”. Ktoś, kto nie wykazuje się w swym życiu aktywnością, jest obecnie postrzegany jako swego rodzaju osoba ułomna, niepełna. Właściwie to nic nowego – nakłanianie do aktywności, przede wszystkim w sferze pracy, od zarania epoki industrialnej stanowiło główny postulat rozwijającego się kapitalizmu i stało się fundamentem nowoczesnej etyki pracy. O ile jednak kiedyś zapotrzebowanie na siłę roboczą było realne, o tyle dziś jest problematyczne, a nawet – jak wielu twierdzi¹⁴ – współczesny kapitalizm nie potrzebuje już takiego

¹³ Z. Bauman, *Socjalizm potrzebny od zaraz*, „Le Monde Diplomatique” 2010, nr 9/55, s. 3.

¹⁴ Zob. np. Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000 i *idem*, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006; J. Rifkin, *Koniec pracy*, Wrocław 2001; T. Szukdlarek, „*Koniec pracy*” czy koniec zatrud-

zasobu pracy jak kiedyś, nauczył się już osiągać zyski bez zwiększania produktywności i zatrudnienia, a więc w dużym stopniu obywa się bez niej. Oczywiście mam tutaj na myśli cały czas zarobkową pracę najemną. Dlatego, jak twierdzi Z. Bauman, po raz pierwszy tak ogromne rzesze społeczeństwa nie mają już żadnej zawodowej roli do odegrania na rynku pracy i stają się zbędne¹⁵. Pojawia się więc pytanie: po co zatem (w kontekście „znikającego zatrudnienia”) nakłaniać do aktywności, zwłaszcza aktywizować do podjęcia pracy zarobkowej, skoro zapotrzebowanie na nią maleje? Nawiązując do rozważań Z. Baumana, możemy powiedzieć, że owa aktywna polityka społeczna (APS) pełni ukrytą funkcję stygmatyzowania i marginalizowania nieuprzywilejowanych grup społecznych. Los ludzi poddanych działaniu „reżymu aktywizacji”, którzy nie osiągają sukcesu w postaci podjęcia pracy – choć społeczeństwo za pośrednictwem wyspecjalizowanych w aktywizowaniu instytucji tak bardzo stara się im pomóc – ma stanowić powód do potępienia ich przez tak zwanych porządnymi obywateli. Sami aktywizowani wszak są sobie winni, gdyż z racji tylko swojej nieudolności nie potrafią skorzystać nawet z pomocy państwa. Można więc teraz pozbawić ich, bez wzbudzania czyjegokolwiek współczucia, pomocy społecznej. Los wykluczanych stanowi jednocześnie przestrożę dla tych jeszcze pracujących obywateli, co czeka ich, jeśli nie będą potulnie wykonywali coraz mniej stabilnej pracy.

Taką kluczową instytucją aktywizacji zawodowej jest, jak już wspominałem, Powiatowy Urząd Pracy. Zgodnie z koncepcją P. Bourdieu traktuję przestrzeń społeczną PUP jako dynamiczną rzeczywistość, *pole*, w którym *agensis* (działające jednostki) tworzą i odtwarzają praktyki udzielania lub przyjmowania pomocy. Nie czynią tego jednak całkowicie swobodnie i intencjonalnie, a nawet nie w pełni świadomie, gdyż mając zinterioryzowane struktury świata społecznego w postaci ucieleśnionych dyspozycji (ze szczególnym uwzględnieniem struktur udzielania i przyjmowania pomocy), są przez nie warunkowani. Moim ogólnym projektem badawczym, który oczywiście wykracza poza ramy tego artykułu, jest zrekonstruowanie owych połączonych w nierozzerwalnej relacji struktur oraz praktyk, a także szczegółowych zasad je tworzących, ujawniających się w *habitusach* stanowiących czynnik pośredniczący między nimi i w dużej mierze określający ową relację.

W tym artykule jednak skupiam się przede wszystkim na wątku aktywizacji w Powiatowym Urzędzie Pracy i rozważam kwestię: czy w związku z dominującą rolą kategorii aktywności, mogę w sposób uprawniony używać – w ślad za P. Bourdieu – pojęcia „kapitał aktywizacyjny” i co miałyby ono w tym kontekście oznaczać?

nienia? Edukacja wobec presji światowego rynku, [w:] *Rynek pracy i kultura neoliberalna a edukacja*, red. A. Kargulowa, S. Kwiatkowski, T. Szkudlarek, Kraków 2005; M. Mielczarek, *Aktywna polityka społeczna (APS) – ideologia społecznej aktywności czy bierności?*, [w:] *Władza...*, Wrocław 2012.

¹⁵ Z. Bauman, *Praca...*

„Kapitał aktywizacyjny”

Kapitał stanowią wszelkie zasoby, które w trakcie swego użytkowania nie zużywają się, ale przeciwnie – zwiększają swoją wartość i dlatego można je inwestować i akumulować; w przeciwieństwie do dóbr konsumpcyjnych. Różne formy, wielkości i konfiguracje posiadanego kapitału stanowią, w ujęciu P. Bourdieu, swego rodzaju składowe *habitusu*, a więc określają status społeczny posiadających go *agensów*. Jerzy Szacki, trafnie i syntetycznie przedstawiając koncepcję habitusu P. Bourdieu, pisze tak:

Najprościej można go zdefiniować jako łączny rezultat oddziaływań socjalizacyjnych, jakim podlega w ciągu życia jednostka, rezultat interioryzowania przez nią społecznych norm i wartości, tj. całości nabytych przez nią i utrwalonych dyspozycji do postrzegania, oceniania i reagowania na świat zgodnie z ustalonymi w danym środowisku schematami. Chodzi przy tym o dyspozycje najrozmaitszego rodzaju, a więc zarówno intelektualne, jak i emocjonalne, zarówno mentalne, jak i behawioralne, „logiczne i aksjologiczne, teoretyczne i praktyczne”¹⁶.

Możemy w ogóle wyróżnić cztery główne rodzaje kapitału konstytuujące habitus:

- (1) kapitał ekonomiczny bądź własność produkcyjna (pieniądz i przedmioty materialne, które mogą zostać wykorzystane do wytwarzania towarów i usług);
- (2) kapitał społeczny czy inaczej, pozycje i relacje w grupach i sieciach społecznych;
- (3) kapitał kulturowy bądź postrzegane w życiu prywatnym umiejętności, zwyczaje, nawyki, style językowe, rodzaj ukończonych szkół, gust i styl życia, oraz
- (4) kapitał symboliczny albo inaczej, wykorzystywanie symboli do uprawomocnienia posiadania pozostałych trzech typów kapitału na różnych poziomach i w różnych konfiguracjach¹⁷.

Pierre Bourdieu szczególnie dużo miejsca poświęca kapitałowi społecznemu i kulturowemu. Posłużmy się tutaj obszernym cytatem z rozważań Tomasza Szlendaka, który zwięźle i treściwie przedstawia te dwie formy kapitału. Pisze on tak:

Kapitał społeczny to, według P. Bourdieu, zdolność jednostek do skutecznego zarządzania zasobami materialnymi i symbolicznymi dla dobra swojego własnego i własnych rodzin. Są to też wszystkie kontakty społeczne (mocne, formalne więzi, jak i więzi luźniejsze, nieformalne), które mogą się przekształcić w zobowiązania istotne z punktu widzenia realizacji interesów jednostki. Kapitał kulturowy zaś to wiedza symboliczna, służąca rozumieniu jak działa system społeczny, która może być przekazywana w rodzinie przez socjalizację. Na kapitał kulturowy składa się przede wszystkim język, jakim posługuje się rodzina zakorzeniona w danej klasie społecznej, oraz wiedza (to, co wiemy o świecie) i znanstwo (to, co potrafimy wykonać, wiedza praktyczna). Kapitał kulturowy występuje w trzech formach: ucieleśnionej, zobiiektywizowanej i zinstytucjonalizowanej. Forma ucieleśniona kapitału kulturowego to długotrwałe dyspozycje ciała i umysłu. Forma zobiiektywizowana to związane z kapitałem kulturowym przedmioty/dobra kulturowe: obrazy, książki, słowniki, narzędzia. Forma ostatnia – zinstytucjonalizowana – to kwalifikacje i kompetencje będące efektem wzmocnienia w wyniku edukacji szkolnej i wyższej. Kapitał kulturowy można zatem zinstytucjonalizować w formie kwalifikacji edukacyjnych, a tym

¹⁶ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007, s. 894.

¹⁷ J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2008, s. 597.

samym można go zamienić na kapitał ekonomiczny: im lepszy kapitał kulturowy, tym lepszy dyplom wieńczący edukację i tym lepsze zarobki¹⁸.

Poszczególne typy kapitału mogą zatem ulegać przekształceniom (konwersji) jeden w drugi.

Zasługą P. Bourdieu jest taka właśnie poszerzona o aspekty pozaekonomiczne i pozamaterialne konceptualizacja pojęcia kapitału. Każde pole społeczne wytwarza sobie właściwe formy kapitału – włącznie z tymi czterema opisanymi powyżej, mającymi znamiona uniwersalności, a tocząca się w jego ramach „gra” polega przede wszystkim na walce o uzyskanie dominacji służącej zapewnieniu sobie różnorodnych przywilejów. Wykorzystywane są do tego celu różnorodne formy kapitału – kumulowanie ich pozwala zdobyć władzę, najważniejszą w relacjach społecznych, zdaniem P. Bourdieu, wartość.

W kategoriach analitycznych pole można zdefiniować jako sieć albo konfigurację obiektywnych relacji między pozycjami. Pozycje zaś są zdefiniowane obiektywnie ze względu na swoje istnienie i ze względu na uwarunkowania, jakie narzucają osobom czy instytucjom je zajmującym, określając ich aktualną i potencjalną sytuację (*situs*) w strukturze dystrybucji różnych rodzajów władzy (czy kapitału). Posiadanie zaś owej władzy (kapitału) określa dostęp do specyficznych korzyści, o które toczy się gra w danym polu. Jednocześnie uwarunkowania te wynikają z obiektywnych relacji pozycji zajmowanej wobec innych (relacji dominacji, podporządkowania, równoważności itp.)¹⁹.

Choć można porównać pole z grą, to

[...] w odróżnieniu od gry pole nie jest wynikiem swobodnej twórczości i musi być posłuszne regułom czy lepiej prawidłowościom, które nie są ujawnione i skodyfikowane. [...] Pole można rozumieć jako przestrzeń, w której następuje efekt pola, czyli że nie wszystko, co przytrafia się obiektowi tę przestrzeń przemierzającemu, da się całkowicie wyjaśnić jedynie za pomocą jego (tego przedmiotu) wewnętrzznymi właściwościami. Granice pola znajdują się tam, gdzie przestają działać jego efekty²⁰.

Pole – co podkreśla odmiennność od kategorii systemu – jest nie tylko złożone, ale dynamiczne i płynne. Gra w polu toczy się więc o rodzaj, wielkość i strukturę posiadanego kapitału. Moim długoterminowym zamierzeniem jest opisać tę grę, jej zasady i stawki. Zastanawiam się, czy jednym z rodzajów kapitału, wykorzystywanym w grze w polu społecznym PUP, nie jest „kapitał aktywizacyjny”, jak również czym wobec tego miałyby się on – w moim przekonaniu – charakteryzować?

„Kapitał aktywizacyjny” wydaje się przede wszystkim formą kapitału symbolicznego, poprzez który posiadająca go osoba może prezentować się innym jako spełniająca – zgodnie z tym, co zostało powyżej przedstawione – niezwykle istotne oczekiwania

¹⁸ T. Szlendak, *Socjologia rodziny*, Warszawa 2011, s. 246.

¹⁹ P. Bourdieu, L. Wacquant, *op. cit.*, s. 652, 654.

²⁰ *Ibidem*.

społeczne niestania w miejscu, a podążania do przodu, wykazywania aktywności, ruchu, witalności. Jednym słowem, odzwierciedla habitus aktywnego człowieka. Składają się na niego określone dyspozycje do postrzegania świata, rozumienia go, tłumaczenia i działania w nim. Jedną z zasad generatywnych budujących go jest klasyfikacja *aktywny–bierny*. Pierwszy człon tej opozycji tworzy właściwie same pozytywne skojarzenia, drugi wprost przeciwnie. Osoba posiadająca ten rodzaj kapitału postrzegana jest jako zaradna, przedsiębiorcza, biorąca sprawy w swoje ręce – wydaje się więc, że spełnia wymogi modelu współczesnego człowieka ekonomicznego, znakomicie wpisuje się w preferowany w systemie neoliberalnym wzorzec „kowala swojego losu”, niezależnego od okoliczności zewnętrznych. Jest to oczywiście iluzja, zwłaszcza w polu Powiatowego Urzędu Pracy, gdzie od interakcji z innymi agensami tworzącymi to pole w szczególnym stopniu zależy możliwość akumulowania „kapitału aktywizacyjnego”.

Kapitał ten swoją zinstytucjonalizowaną formę uzyskuje w postaci różnego rodzaju zaświadczeń o ukończeniu rozmaitych kursów, szkoleń, warsztatów itp., tak rozpowszechnionych na współczesnym rynku edukacyjnym, w których trakcie wykuwa się nawyki i dyspozycje do bycia aktywnym i akumuluje się ów kapitał. Ucieleśnia się on w postawie ciała: sprężystości chodu, zdecydowanym kroku, płynności i pewności ruchów czy zadawaniu licznych pytań i wymaganiu udzielenia konkretnych odpowiedzi – te symptomy miałem możliwość obserwować wielokrotnie podczas swojej pracy w Powiatowym Urzędzie Pracy. Obiektywizuje się on w postaci posiadania czy korzystania z rozmaitych czasopism i książek o charakterze poradniczym. Mówimy w tym momencie o kulturowym wymiarze tego kapitału. W sensie społecznym „kapitał aktywizacyjny” manifestuje się w zdolnościach do skutecznego zarządzania czasem z korzyścią dla siebie i swojej rodziny, jak również intensywnych kontaktach z wieloma innymi ludźmi, utrzymywania rozbudowanej sieci kontaktów nieformalnych i formalnych, a przede wszystkich zabiegania o takie kontakty.

„Kapitał aktywizacyjny” można akumulować, inwestować i pomnażać – w trakcie korzystania z niego nie tylko nie zużywa się go, ale zwielokrotnia, na przykład im częściej uczestniczymy w kursach, tym bardziej postrzegani jesteśmy jako osoba aktywna. Ale uwaga – im mocniej zabiegamy o kontakty z innymi, tym częściej możemy „przedobrzyć”, zirytować te osoby i roztrwonąć swój „kapitał aktywizacyjny”. Jest to bardzo ciekawa niejednoznaczna zależność w ramach tego kapitału – bardzo często ujawniająca się w wypowiedziach urzędników PUP, zwłaszcza tych zajmujących się zawodowo aktywizacją, to znaczy pośredników pracy czy doradców zawodowych. Ktoś nadgorliwy, czyli nadaktywny, zbyt często pojawiający się w urzędzie i dopytujący o różne możliwości, niejednokrotnie przestaje być, w oczach pracowników PUP, pożądanym klientem, staje się swego rodzaju „utrapieniem”. Zdaje się potwierdzać tutaj częsta cecha relacji międzyludzkich w ogóle, w tym wypadku aktywizacyjnych, czyli że

dana wartość (np. aktywność) jest w nich akceptowana, ale tylko na warunkach jednej strony tej relacji. Podobnie w przypadku samego grona pracowników – urzędnik zbyt aktywny nie zawsze jest akceptowany przez pozostałych.

Zakończenie

Dochodzimy tutaj do sedna rozważań o aktywnym pomaganiu osobom bezrobotnym w polu Powiatowego Urzędu Pracy. Zarówno pracownicy, jak i klienci tej instytucji często skarżą się na coś, co moglibyśmy określić mianem „upozorowanej aktywizacji”, czy też swoistego „teatru pomagania”. Z jednej strony urzędnicy twierdzą, że aktywizacja w wielu przypadkach ociera się właściwie o przymus i spotyka się z wrogością bezrobotnych, z drugiej zaś – sami bezrobotni często skarżą się na bezcelowość kursów (zwłaszcza aktywnego poszukiwania pracy, autoprezentacji, pisania CV itp.), od których zwiększa się być może ich „kapitał aktywizacyjny”, ale nie potrafią dostrzec wzrostu swojego realnego potencjału na rynku pracy, poszerzenia twardych kwalifikacji i przybliżenia się do zdobycia pracy. Narzekają na repertuar szkoleń zawodowych, nie zawsze odpowiadający ich oczekiwaniom. Okazuje się więc, że często akumulowanie kapitału aktywizacyjnego w polu społecznym Powiatowego Urzędu Pracy jest – w aspekcie realnych efektów zawodowych – tak zwaną sztuką dla sztuki, przyczynia się zaś na pewno do kształtowania habitusów ludzi skłonnych za wszelkie niepowodzenia obwiniać przede wszystkim siebie i potulnie znosić niedogodności, a więc w istocie znakomicie dopasowanych do wymagań współczesnego rynku pracy. Można więc dojść do wniosku, że urzędy pracy, paradoksalnie, jednak dobrze przygotowują ludzi do funkcjonowania na rynku pracy. Inna rzecz, czy to rzeczywiście stanowi korzyść dla tych ludzi... Poza tym – powtórzmy jeszcze raz, nawiązując do Z. Baumana²¹ – posiadanie „kapitału aktywizacyjnego” oddziela bezrobotnych zasługujących na pomoc od tych niezasługujących, a preferowana przez urzędników forma aktywności nie zawsze idzie w parze z tą realizowaną przez zarejestrowanych w urzędzie, na przykład w kwestii pracy w szarej strefie („bezrobotni” niejednokrotnie podejmują taką pracę, urzędnicy jej zabraniają). „Kapitał aktywizacyjny” zatem – jeśli istnieje – a sądzę, że tak (i to starałem się pokazać w tym tekście) – stanowi wielce niejednoznaczny wartość. Artykuł ten jest pierwszą próbą opisanego jego fenomenu. Całe zagadnienie wymaga na pewno dalszych badań i kolejnych pogłębionych analiz.

²¹ Por. Z. Bauman, *Praca...*

**“ACTIVATING CAPITAL” IN JOB CENTER’S SOCIAL FIELD –
ON THE ISSUE OF SUPPORTING UNEMPLOYED PEOPLE**

Summary

(Excerpt of reviews): “The author discusses the important problem of the emergence of a new paradigm of the state social policy (the active social policy – ASP) in Poland and its assisting and social consequences. The author also constructs the concept of a new form of symbolic capital which is called “activating capital”. Its acquisition and “practicing” take place primarily in contacts between unemployed people and Job Centers. He explains clearly the essence of the new “solutions” of this policy and indicates what a critical researcher of social phenomena should really focus on. [...] The text deserves the attention of readers also because just few people have taken so far the research on this important issue.”

Keywords: “activating capital”, active social policy – ASP, Pierre Bourdieu, “regime of activity”